Nr. 232. Kraków, piątek 25 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Baczność Robotnicy!

W niedzielę dnia 27 sierpnia o 10 rano odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Konstytucya w Rosyi

Towarzysze! W Królestwie Polskiem robotnicy urządzili strejk powszechny jako demonstracyę przeciw carskiej „konstytucyi". I my powinniśmy zająć stanowisko wobec tej ważnej sprawy. Stawcie się zatem jak najliczniej na tem zgromadzeniu.

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Komedya konstytucyjna.

Dziś chyba ślepy nie widzi, że rzekoma „konstytucya" carska jest humbugiem, że reakcya panuje na całej linii. Szczególna ta „konstytucya" zniosła nawet tę skromną swobodę, jaką pewnej części poddanych cara przyznał manifest carski z 3 marca (18 lutego st. st.), swobodę wyrażania opinii co do mającej się nadać konstytucyi. Teraz, gdy „konstytucya" już nadana, należy zamknąć gęby i nie wolno ani pisnąć, boć przecie jest konstytucya. Jestto zatem taka konstytucya, która zabrania gadać! Powiedział to zaraz generał-gubernator moskiewski Durnowo ziemcom, oświadczając im bez ogródek, że na dalsze zjazdy im nie pozwoli. Istotnie pojawił się w prasie rosyjskiej komunikat: „Ze względu na zniesienie manifestu carskiego z dnia 18 lutego, ziemstwa pozbawione są możności zwołania zjazdu, skutkiem czego zjazd, wyznaczony na sierpień, został odwołany".

Milczeć! bo konstytucya!

Oświata ludu również ma ustać — bo konstytucya! Gubernator kostromski wydał rozporządzenie, zabraniające rozdawania pomiędzy ludem książek i gazet. — Ot „konstytucya"...

Nawet przy tworzeniu tak wielkiego oszustwa, jakiem jest „duma" carska, nie powstrzymało się czynownictwo rosyjskie od szeregu drobnych oszustw, mających tamto zaokrąglić. Gazety rosyjskie półgębkiem dziwią się, iż do wielkich miast, mających tworzyć oddzielne okręgi wyborcze, zaliczono dowolnie kilka, jak np. Woroneż, Oreł, Kursk, liczące po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, a opuszczono miasta bądź ludniejsze, jak Mińsk (100 tysięcy), Mikołajów (102 tysiące), lub też takie, które pod względem ludności nie ustępują faworyzowanym. W spisie tych opuszczonych miast znajdujemy: Żytomierz (85 tysięcy), Kowno (73 tys.), Białystok (65 tys.), Iwanowo-Wozniesiensk (64 tys.), Rewel (66 tys.), Libawa (64 tys.), Berdyczów (60 tys.), Połtawa (53 tys.) itd.

Dość przejrzeć te nazwy, aby spostrzedz, że spis ich zawiera bądź miasta o obfitszym żywiole polskim, bądź burzliwsze centra przemysłowe i miasta portowe — bądź, jak Połtawa, pewne ognisko ruchu ukraińskiego, lub, jak Berdyczów — centrum żydowskie.

Twórcy „konstytucyi" mieli ten cel na oku, by w „dumie państwowej" zupełnie przytłoczyć żywioły inteligentne. Polska stanowiła więc dla nich kamień obrazy. Jak donosi „Ruś", powodem zwłoki ustanowienia porządku wyborów w Królestwie Polskiem jest „bezstanowość gminy, nie dająca zapewnienia co do wyboru włościan".

Sądząc z tego, pięknych rzeczy można się spodziewać po komisyi hr. Solskiego!

Są jednak tacy, którzy z tej „konstytucyi" carskiej są zadowoleni. Rzecz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa! Zaszczyt ten przypada w udziele — polskiej szlachcie. Organ ugodowców „Dziennik poznański" w artykule redakcyjnym pisze:

„Jeżeli komu, to nam trudno bardzo wydać sąd bezstronny o tem dziele. Głównie dla tego, że w dziejach naszych powołani byliśmy od wieków, żeby w organizmie naszym państwowym wytworzyć konstytucyjność i parlamentaryzm w całem znaczeniu tego słowa, a musimy sobie powiedzieć otwarcie, że okazaliśmy w tem zupełną niezdolność. Sejm polski stał się pierwowzorem **sławiańskiego parlamentaryzmu**, ale zarazem pierwowzorem ujemnego znaczenia, który ani nas nie uszczęśliwił, ani potęgi naszej nie ustalił. To też powinniśmy być względni dla **nowej sławiańskiej próby i nie stawiać jej przeszkód**, n. p. przez nierozumne strejki, które okazują całą zależność naszą od obcych i wrogich żywiołów, a nam się zdaje, że wymyśliliśmy mądrość Salomona".

„Sławiański" parlamentaryzm! To coś nowego... Szlachta polska „stoi" przy każdym rządzie i przy każdym tronie...

Strejk powszechny w Królestwie.

Warszawa, 23 sierpnia.

Do strejku powszechnego, proklamowanego na poniedziałek przez P. P. S., a będącego odpowiedzią na konstytucyę carską, inne partye nie przyłączyły się. Bundowcy twierdzą, ze na protest obecnie zawcześnie, esdecy chcą odłożyć strejk powszechny do czasu, gdy wybuchnie on w całem państwie. Wydali oni w tej kwestyi odezwę. Cały więc strejk był dziełem P. P. S. Esdecy naogół zachowywali się biernie, rzucając pracę na wezwanie agitatorów; w niektórych tylko miejscach usiłowali przeciwdziałać strejkowi. W Łodzi natomiast zarówno S. D. jak i Bund uznały, że na manifest reagować należy niezwłocznie, nie czekając, aż wystąpi proletaryat rosyjski, i pierwotnie postanowiły urządzić dwudniowy strejk, we wtorek 22-go i środę 23-go sierpnia. Postanowienie to zbiegło się z uchwałą łódzkiego komitetu P. P. S., wyznaczającą strejk na poniedziałek i wtorek. Otrzymawszy o tem zawiadomienie, bundowcy przyspieszyli początek strejku o jeden dzień, esdecy zaś odstąpili od myśli o strejku dwudniowym i nawoływali do jednodniowego strejku, na wtorek. Wszystkich fabryk nie udało się zatrzymać. Podobnież nie można było wstrzymać handlu, ani ruchu ulicznego. Sam fakt jednak, że pomimo stanu wojennego stanęła większość fabryk, jest imponujący. Świadczy to, że rzeź czerwcowa nie osłabiła gotowości bojowej robotników łódzkich.

Prawdziwie imponującym był przebieg strejku powszechnego w Pabianicach. W mieście ustała wszelka praca, wszelki ruch.

Z innych miejscowości niema jeszcze dokładnych wiadomości.

Pomiędzy aresztowanymi w niedzielę na zebraniu przy ulicy Mokotowskiej było kilka kobiet, a mianowicie: Frenzlówna, Grycendlerówna, Herynżanka, Girsztowtówna, Chmieleńska, Rogowska Marya. Wszystkie siedzą na Pawiaku (w „Serbii"). Siedzą tam również Łopuska, aresztowana w Żyrardowie, i Sułkowska, aresztowana w Sosnowcu. *M.*

* * *

Odezwa P. P. S., wzywająca do strejku powszechnego, wydana w 10.000 egz., na wstępie wspomina o ostatnich masowych mordach robotników, za które czyni odpowiedzialnym cara.

Czując — brzmi dalej tekst odezwy — że tron jego się chwieje pod coraz potężniejszymi ciosami rewolucyi, — wyciąga on ręce do burżuazyi i szlachty, woła ich do swojej rady czy dumy, żeby mu pomagały lud gnębić i mordować. Ta duma — to łapówka dla burżuazyi i szlachty, żeby cara od rewolucyi ratowały.

Robotnicy! Towarzysze! Przeciw temu nikczemnemu szachrajstwu musimy podnieść protest potężny! Proletaryat o prawa swoje walczący nie zniesie spokojnie, aby w jego oczach wrogowie jego przeklęci zawierali sojusz przeciw niemu. Proletaryat zniweczy niecne zamysły cara — wzniesie on swoją pięść groźną, w długich stwardniałą bojach, i rozbije na zgubę jego obliczone dumy i manifesty!

Robotnicy! Towarzysze! Przeciw podłej komedyi musimy podnieść protest potężny. Chwila jest ważna — idzie o naszą przyszłość, o naszą wolność, o dalsze losy naszej rewolucyi! Car w sojuszu z burżuazyą w takie chce nas zakuć kajdany, że rozbić je byłoby stokroć trudniej, niż obecnie. Ale my udaremnimy ich rachuby — wystąpimy silnie i ostro, rewolucyę naszą, rewolucyę robotniczą, rewolucyę o wolność i dobrobyt mas pracujących prowadzić będziemy dalej — aż do zwycięstwa!

Robotnicy! Towarzysze! Do potężnego nawołujemy was protestu!

Ogłaszamy strejk powszechny w Warszawie i w całym kraju. Od poniedziałku 21 sierpnia stanąć muszą wszystkie fabryki i warsztaty, zamknięte będą wszystkie biura i sklepy, wstrzymany wszelki ruch kołowy. Wszędzie odbędą się olbrzymie uliczne manifestacye ludowe. Gdyby policya lub znikczemniała burżuazya urządzać chciały jakie uroczystości czy iluminacye — zmieciemy je i zniweczymy doszczętnie. Pokażemy wrogom naszym, pokażemy światu całemu, jak robotnik polski przyjął wieść o nowej carskiej podłości!

Nie należy wracać do roboty, dopóki partya nasza nowemi odezwami nie da do tego hasła.

Protest nasz będzie wielki i potężny — jak wielką i doniosłą jest chwila dziejowa — jak wielką jest sprawa, o którą walczymy!

Na ulice, towarzysze! Do manifestacyi, do protestu!

Precz z carskim szachrajstwem! Precz z dumą carską! Niech żyje konstytuanta w Warszawie! Niech żyje rewolucya! Niech żyje socyalizm!

Centralny komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

Warszawa, 20 sierpnia 1905 r.

Łódź, 22 sierpnia.

Znaczna większość fabryk stoi. Przyłączyły się do strejku i wielkie fabryki, ale nie całe; Poznański, prawie wszyscy robotnicy; Szajbler, połowa i t. d. Z okręgu są wiadomości ze Zduńskiej Woli i Pabjanic, gdzie protestowano przez ogólny strejk. W Pabjanicach były ogromne demonstracye, przy których asystował nieustannie policmajster. Z innych punktów prowincyonalnych nie mamy jeszcze wiadomości. W Łodzi wystąpień ulicznych nie było. Na ul. Piotrkowskiej i kilku innych sklepy pozamykane. Patrole włóczą się senne i zmęczone; przygrywa im muzyka wojskowa, ale nie zwiększa się przez to ich animusz. Pierwsza to próba strejku powszechnego pod grozą stanu wojennego. Będzie to wskazówką w czasach, gdy, być może, stan wojenny będzie stanem normalnym w wielu naszych miastach, a pomimo to wypadnie masy wzywać do protestu.

O strejku na kolejach rządowych w Warszawie

donoszą pisma warszawskie pod datą wtorkową:

„Na **dworcu nadwiślańskim** bezrobocie i przerwa komunikacyi na kolejach nadwiślańskich, mianowicie na obu odnogach: Warszawa-Mława i Warszawa-Kowel, ujawniły się już o godz. 8 min. 30 zrana. O tej porze bowiem na st. Praga nadwiślańska przybyli robotnicy zniszczyli naprzód 12 aparatów telegraficznych, paraliżując tem całą komunikacyę telegraficzną pomiędzy tą stacyą a innemi. Jednocześnie wszystkie parowozy zjechały do remiz, gdzie wypuszczono z nich parę, unieruchomiając cały ruch pociągów osobowych i towarowych pomiędzy Mławą Warszawą a Kowlem.

Pociągi, będące w drodze do Warszawy, przyszły, choć z opóźnieniem.

Wczoraj przed południem na **dworzec terespolski** kolei nadwiślańskich przybyła partya i udała się do sali aparatów telegraficznych, które w części zniszczyła, przerywając komunikacyę telegraficzną z innemi stacyami i zarządem w pasażu Simonsa, gdzie biura kolejowe, w celu ochrony, obstawiono wojskiem. Jednocześnie wszystkie parowozy: manewrowe, pociągowe i zapasowe, zjechały ze stacyi do remiz, gdzie wypuszczono z nich parę i unieruchomiono.

Tym sposobem ruch pociągów w stronę Siedlec, Łukowa i Brześcia przerwano. Pociągi:

ATAK REWOLUCYI NA KASY RZĄDOWE.

(Wyjątki z listów).

I.

...Noc już była, gdy przybyliśmy do Węgrowa. A była noc dość jasna, gwiaździsta. Wszystkie drogi wiodące z miasta obstawiliśmy naszemi strażami i poprzecinaliśmy wszystkie druty telegraficzne. Następnie ruszyliśmy do miasta. Wszystko odbyło się ściśle wedle planu, uchwalonego przez wydział spiskowo-bojowy, i wykonanie nie napotkało do tej chwili na żadne nieprzewidziane trudności.

Zatrzymaliśmy się przed domem, mieszczącym kasę rządową, i zatknęliśmy na nim czerwony sztandar. Następnie weszliśmy do domu, ubezwładniwszy obu strażników. Chcieliśmy pochwycić kasyera i zmusić go do otwarcia nam kluczami kasy. Ale nie znając dokładnie rozkładu mieszkań, nie trafiliśmy odrazu do mieszkania kasyera, który skutkiem tego miał czas umknąć.

Zabraliśmy się więc do rozbicia kasy narzędziami, które przynieśliśmy ze sobą. Ale kasa ogniotrwała stawiła opór; majstrowaliśmy koło niej bezskutecznie przez 1½ godziny — połamały się nam po kolei wszystkie narzędzia. Nie pozostało nam zatem nic innego, jak rozsadzić kasę dynamitem, który właśnie na taki wypadek przynieśliśmy z sobą. Ale tu okazało się, żeśmy zrobili jeden fatalny błąd: zapomnieliśmy lontu! Przeklęte zapomnienie! Wobec tego nie mogło już być mowy o rozbiciu kasy — i trzeba było myśleć już tylko o tem, żeby się przynajmniej bez szwanku wycofać, bo właśnie rozstawione po ulicach pikiety dały nam znać, że niebezpieczeństwo się zbliża.

Mianowicie kasyer, który nam zdołał ujść, pobiegł do naczelnika powiatu, zbudził go i zawiadomił o tem, co zaszło. Naczelnik zwołał natychmiast strażników, udał się z nimi do kościoła i kazał uderzyć w dzwony na trwogę. Zbudziło się całe miasteczko, tłumy przerażone wyległy na ulice. Naczelnik zabrał ze sobą księdza i wraz nim na czele strażników i postępujących za nimi tłumów ludności udał się ku kasie. A dzwony biły nieustannie.

Zawiadomieni o zbliżaniu się naczelnika ze strażnikami, wyszliśmy na ulicę na ich spotkanie. Istotnie był już czas, bo ujrzeliśmy ich w niewielkiem oddaleniu. Rzuciliśmy więc bombę w ich kierunku, ale tak, by tłumu nie trafiła, jeno na postrach. I tu znów drugi błąd popełniliśmy. Zapomnieliśmy mianowicie przez roztargnienie o tem, że tam właśnie, gdzie rzuciliśmy bombę, pozostawiliśmy poprzednio pod parkanem kosz z bombami, które nam miały służyć na obronę. — Nastąpił więc niebywały wybuch, gdyż wszystkie bomby eksplodowały naraz! Straszny huk wstrząsnął powietrze, zatrzęsło się całe miasteczko. Naczelnik, ksiądz, strażnicy i tłumy pierzchnęły w nieopisanym popłochu.

Wtedy my wykonaliśmy odwrót z rewolwerami w ręku i wznosząc okrzyki: „Precz z caratem!" „Niech żyje rewolucya!" „Niech żyje P. P. S.!" Tłumy żydów, wśród których przechodziliśmy, przerażone, wtórowały ze strachu tym okrzykom. Tak dostaliśmy się za rogatkę, gdzie wsiedliśmy na przygotowane furmanki. Odjechaliśmy skwaszeni, że nasza wyprawa nie przyniosła zamierzonego rezultatu, że wracamy z gołemi rękoma...

II.

Tej samej nocy, z 5 na 6 sierpnia, oprócz **Węgrowa** miały się, w myśl uchwały wydziału spiskowo-bojowego P. P. S., odbyć równocześnie napady na kasy rządowe także w **Lubartowie** i **Opatowie**.

W **Lubartowie** przebieg wyprawy był podobny z początku do przebiegu wyprawy węgrowskiej, opisanej wyżej w liście jednego z jej uczestników. Ale niepowodzenie jej z innych przyczyn wynikło.

...Gdyśmy się dostali do mieszkania kasyera — pisze nam jeden z towarzyszów, którzy brali udział w lubartowskiej imprezie — kasyer, Polak, schował się za szafą i znienacka ciął szablą pierwszego z naszych, kierownika wyprawy. Towarzysza naszego krew zalała, upuścił latarkę i zachwiał się na nogach. Pospieszyliśmy mu z pomocą. Tymczasem jednak nadbiegli strażnicy. Wycofaliśmy się więc, unosząc rannego towarzysza i torując sobie drogę strzałami z rewolwerów. Na nieszczęście jednakowoż rozdzieliliśmy się podczas odwrotu. Na dwóch naszych napadł oddział strażników; jeden zdołał się przebić, drugi, zraniony w nogę, został aresztowany. Byłoby się może tego uniknęło, gdybyśmy się wszyscy byli trzymali razem...

III.

W **Opatowie** wyprawa udała się w zupełności. Szczegóły jej znane są naszym czytelnikom. Przytoczymy więc z otrzymanego listu tylko następujące fakta:

...Zobaczywszy kasę, zrozumieliśmy odrazu, że nie damy jej rady żadnemi narzędziami. Nie tracąc więc czasu na żadne próby, rozsadziliśmy ją dynamitem.

...Znalezione pieniądze zanieśliśmy w umówione miejsce, tu jednak nie zastaliśmy furmanki, która miała być przygotowana. Widocznie spóźniła się. Nie namyślając się długo, wynajęliśmy furmankę u chłopa, od którego później w drodze kupiliśmy ją wraz z koniem za 120 rubli. Zesadziliśmy chłopa zaraz, wypłaciwszy mu pieniądze, i pognaliśmy dalej sami...

...Po obliczeniu okazało się, że pieniędzy jest trochę ponad 12.000 rubli. Rząd ogłasza jednak, że zginęło 16.000 rubli. Widocznie czynownicy ukradli 4000 rubli przedtem lub potem...

pocztowy i kuryerski po godzinie 3 po południu nie odeszły wcale.

Ostatni pociąg kolei nadwiślańskiej z linii kowelskiej przybył do Warszawy wczoraj z kilkugodzinnem opóźnieniem. Zatrzymano go bowiem w Świdrze, skąd atoli, na nalegania pasażerów, cofnięto do Otwocka, gdzie łatwiej byłoby o nocleg i żywność. W Otwocku wszakże stało wojsko i pod jego też osłoną pociąg wyruszył do Warszawy. Całą tę drogę odbył już normalnie, zatrzymawszy się tylko na pół godziny w miejscu krzyżowania się z linią terespolską.

Na kolei petersburskiej wczoraj był ruch zupełnie normalny.

Wszystkie dworce strzeże wojsko".

Komunikacya pomiędzy Warszawą a cesarstwem, jak donoszą ze środy, odbywa się zatem koleją petersburską, skąd ze stacyi Małkinia przez odnogę małkińsko-siedlecką utrzymywane jest połączenie ze stacyą węzłową Brześciem.

Z CARATU.

Tępienie policyantów.

Ros. ag. tel. donosi z Siedlec, iż w mieście powiatowem Sokołów raniono śmiertelnie starszego strażnika Titowa. W osadzie Mordy w powiecie siedleckim został niebezpiecznie raniony strażnik ziemski Maksimiuk.

Bomby.

O zamachu dokonanym w Newlu donoszą „Witebskija gub. wied.", co następuje: „W d. 13 b. m. o godz. 9 wieczorem przy ul. Szosowej z tłumu, złożonego z około 100 ludzi, rzucono bombę pod przechodzącego pomocnika isprawnika powiatowego, Gornostajewa, który otrzymał rany w nogi. Sprawcy zamachu zbiegli".

Tegoż dnia w Krzemieńczuku na parostatku przybyłym z Ekaterynosławia, przypadkowo znaleziono kosz z czterema bombami. Aresztowano dwóch pasażerów. Jednę z tych bomb nazajutrz na próbę rozsadzono. Bomby te są wielkości cytryny, koloru żółtego i wewnątrz naładowane gwoździmi.

Ros. ag. tel. donosi, iż w d. 19 b. m. w Aleksandropolu pod Tyflisem nastąpił wybuch, który zburzył skrzydło domu, gdzie zamieszkali dwaj nieznani gospodarzowi ludzie. Po rozkopaniu rumowisk, znaleziono zwłoki jednego człowieka i szczątki zwłok drugiego, oraz blaszanki z substancyami wybuchowemi, dwa worki, pudełko blaszane z saletrą i nabity rewolwer.

Agitacya rewolucyjna w wojsku.

„Nowoje Wremia" potwierdza wiadomość, podaną z Moskwy przez pisma berlińskie, iż na Chodynce w jednej z bateryj górskich, sformowanej z rezerwistów „znaleziono proklamacye i pewną sumę pieniędzy na agitacyę wśród rezerwistów, 10 rezerwistów aresztowano". Natomiast przeczy „Now. Wrem." pogłoskom, rozszeszonym w Moskwie, iż wykryto zmowę przeciw oficerom.

Z okrucieństw antysemickich.

Ros. ag. tel. podaje lakoniczną depeszę z Krzemieńczuka, iż „kupcy, którzy wyjechali na jarmark do Lichówki, powrócili okaleczeni. Kupcowi Brodzkiemu oberżnięto uszy. Niektórzy z nich są bliscy zgonu. Do Lichówki wysłano kozaków".

Zakazywanie... przemysłu.

Pomysł podobny mógł się zrodzić oczywiście tylko w głowach czynownictwa rosyjskiego.

„Petersburskija Wiedomosti" piszą:

„Niepożądane skoncentrowanie żywiołów robotniczych w wielkich miastach i wogóle gęsto zaludnionych ogniskach kraju skłania ministeryum skarbu, aby prośby przedsiębiorców o zakładanie nowych fabryk odrzucać obecnie na tej zasadzie, iż wszelkie wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe w przyszłości mają być otwierane tylko w tych miejscowościach, gdzie znajdują się artykuły surowe do przetwarzania w tych fabrykach. Środek ten ma wywołać dwa skutki: obniżyć koszta wytwórczości (o to chyba dbają sami fabrykanci. *Przyp. Red.)* i zapobiedz koncentracyi robotników".

Pałac dumy.

Książę Mieszczerski, niestrudzony obrońca samodzierżawia carskiego, zamieszcza teraz w swym „Grażdaninie" szereg artykułów o rewolucyi francuskiej. Wychodząc z założenia, że rząd i stronnictwa zachowawcze zbyt mało wyciągają dla siebie nauki z wydarzeń r. 1789, stary ten dziennikarz, który w całem swem życiu pozostał wierny jednemu tylko — nienawiści do swobód obywatelskich — głosi ze wzmożonym zapałem walkę przeciw konstytucyonalizmowi, jako rzekomo zgubnemu nietylko dla dworu carskiego, ale i dla całej Rosyi.

Mieszczerski zadaje sobie jednak trud niepotrzebny. O wielkiej rewolucyi francuskiej myślano w Rosyi od zimy r. 1904 bardzo wiele, i to nietylko przez Mirabeau'ów, Dantonów, Kamillów Desmoulins'ów ziemstw, ale i przez Neckerów i Broglie'ów dworskich i rządowych, aż do tych, których losy Ludwika i Maryi Antoniny przejmują zgrozą.

Myślano o 14 lipca, gdy Gapon poprowadził robotników swych do Pałacu Zimowego — i o 5 października, gdy robotnicy kołpińscy pociągnąć chcieli do Carskiego Sioła; porównanie między stanami generalnymi i „gosudarstwienną dumą", między soborem ziemskim a zgromadzeniem narodowem, sto i tysiąc razy nasuwało się wrogom i przyjaciołom starego porządku, a niejeden przy odprawie, danej policmajstrowi moskiewskiemu w domu ks. Dołgorukowa, przypomniał sobie dumne słowa, jakie Mirabeau rzucił mistrzowi ceremonii de Dreux-Brézému. Nie przypadkowo też są od pół roku dzieła o konstytucyonalizmie i rewolucyi francuskiej książkami najbardziej w Rosyi rozchwytywanemi.

I coraz bardziej zbliża się godzina, gdy podobieństwo między Rosyą a Francyą z przed lat stukilkunastu będzie się powiększać.

Dnia 19 sierpnia ogłoszony został ukaz o dumie państwowej i zaczęto już myśleć o miejscu przyszłych obrad, na których absolutyzm może już istotnie ulegnie.

Nie może niem być położony na placu Mikołajewskim pałac Maryjski, ponieważ zasiada już w nim rada państwa. Przed pałacem tym zresztą wznosi się pomnik Mikołaja I, największego autokraty wieku XIX, obrazą więc dla pamięci tego cara byłoby pomieszczenie w bliskości jego dumy, skąd padnie może w samodzierżawie niejeden grom.

Pałac Taurydzki, niegdyś świetna siedziba Potemkina, ma to za sobą, że znajduje się daleko od rezydencyi carskiej. Wzgląd to zresztą czysto policyjny.

Za przykładem Francyi myślą także niektórzy o zebraniu dumy w jakimś z Wersalów rosyjskich — Gatczynie lub Carskiem Siole. Na pierwszem miejscu proponowany jest w tym względzie Wielki pałac w Gatczynie, który z przepychem niebywałym Katarzyna II wystawiła ulubieńcowi swemu Orłowowi. Pomieszczenie dumy w pałacu utrzymanka carycy mogłoby mieć znaczenie głębsze, poniekąd symboliczne... W napół sołdackiej, napół dworskiej Gatczynie rząd bardziej, aniżeli w Petersburgu, miałby dumę w ręku. Że u ludu nie znalazłoby to uznania, nie brane jest pod uwagę, również jak mało myślą o tem, że duma mogłaby znaleźć nową salę w Petersburgu: „gry w piłkę".

Już więcej uznania, aniżeli ponura Gatczyna, omroczona wspomnieniami najgorszej reakcyi, znalazłoby wesołe Carskie Sioło lub Peterhof.

Pewnych danych brak jednak do tego stopnia, że sądzą nawet, iż duma zasiądzie w ogromnej, o szesnastu wychodzących na Newę oknach, sali Mikołajewskiej w Pałacu Zimowym.

W tym wypadku duma opanowałaby rosyjskiemi Tuileryami.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Nowym Sączu. Dnia 19 b. m. odbyło się w sali Grupy miejscowej kolejarzy zgromadzenie robotników żydowskich, na którem referował tow. Malisz o potrzebie organizacyi, wskazując na korzyści należenia do centralnych organizacyj zawodowych. Następnie zabierali głos robotnicy żydowscy, omawiając nędzne stosunki, jakie wśród nich w Nowym Sączu panują. Na wniosek tow. Malisza wybrano tymczasowy komitet dla agitacyi wśród robotników żydowskich.

Z ruchu robotniczego w Podwołoczyskach. Na niedzielę 20 b. m. zwołane było ludowe zgromadzenie, starostwo w Skałacie zakazało go jednak, wobec tego urządzono zgromadzenie poufne za zaproszeniami. Kilka godzin przed zgromadzeniem „zapowiedział" wachmistrz żandarmeryi, że jak długo on jest w Podwołoczyskach, tak długo zgromadzenia nie będzie. Po udzielonej mu lekcyi konstytucyi musiał odstąpić od zamiaru niedopuszczenia do zgromadzenia, nie dał jednak za wygraną. Gdy zgromadzenie już się rozpoczęło, komisarz miejskiej policyi usiłował zmistyfikować zgromadzonych rzekomym zakazem poufnego zgromadzenia przez burmistrza (!) i zgromadzenie rozwiązać. Interwencya tow. Kobaka u p. burmistrza, zdemaskowała szwindel, poczem „reprezentanci władzy" odeszli jak zmyci, a zgromadzenie odbyło się bez przeszkód.

Referował tow. W. Kobak z Tarnopola o ekonomicznych i politycznych postulatach robotników zorganizowanych w partyi socyalno demokratycznej. Następnie wykazał fałszywość i nicość zarzutów robionych socyalistom i wezwał do wpisywania się do stowarzyszenia robotniczego.

Przypuszczać należy, że po ostatniej lekcyi konstytucyi władze tutejsze zaprzestaną nierozumnych i bezpłodnych szykan, rozwoju ruchu robotniczego bowiem nic nie zatamuje.

Strejki i lokauty. Słynny strejk w Traisen (Austrya Niższa) zakończył się 22 b. m. zupełnem zwycięstwem robotników. Historya tego strejku będzie pamiętną w dziejach walki ekonomicznej ludu pracującego i może jako typowy służyć przykład, co organizacya i wytrwałość zdziałać potrafią. Zauważyć jednak należy, że ustępstwa, przez pracodawcę Lenza uczynione, nie wyjdą na korzyść strejkujących dotąd robotników, lecz na korzyść — łamistrejków. Rzecz przedstawia się w następujący sposób: W kwietniu b. r. postawili robotnicy fabryki nabojów braci Lenzów nasiępujące żądania: 1) tygodniowa wypłata w miejsce dotychczasowej miesięcznej, 2) płace minimalne, 3) uznanie organizacyi.

Pracodawcy odrzucili te skromne żądania, wobec czego robotnicy w liczbie około 400 zastrejkowali, zaś Lenz ze swej strony wydalił ich z pracy. Zaczęła się gorąca walka, przerywana brutalnymi napadami zaangażowanych przez Lenza kroackich i węgierskich łamistrejków; przyszło kilkakroć do rozlewu krwi, w Traisen urządzono formalny obóz wojskowy — żadna strona nie chciała się poddać. Większość strejkujących opuściła Traisen i znalazła gdzieindziej dobre zajęcie, a pozostali czekali na miejscu rozstrzygnienia.

Przed kilku dniami oświadczył Lenz delegatom robotników, że przyjmuje powyższe 3 warunki, ale — dla zajętych u niego łamistrejków, z którymi starsi robotnicy naturalnie razem pracować nie chcą. Wobec tego postanowili strejkujący uznać strejk za ukończony i rozjechać się w różne strony dla poszukiwania roboty. Rzecz ma się tak, że ukwalifikowani i wyszkoleni robotnicy obecnie wszędzie dostaną dobre zajęcie, zaś Lenz pozostanie z łamistrejkami, z którymi — wobec ich notorycznej nieudolności — niedługo gospodarować potrafi. Obie strony poniosły w tej bezprzykładnej walce ogromne straty, ale robotnicy pozostali moralnymi zwycięzcami i zmusili butnego fabrykanta do uznania ich organizacyi.

Strejk kowali w Wiedniu trwa dotychczas nominalnie, gdyż na 75 majstrów przeszło 50 zgodziło się na żądania robotników, podczas gdy reszta goni ostatkami; strejk ten odznacza się tem, że nie wydał ani jednego łamistrejka. Solidarność robotników wywołuje ogólny podziw i nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo przy nich pozostanie.

Lokaut robotników kołodziejskich w Wiedniu wygasa stopniowo, gdyż majstrowie przychodzą do przekonania, że lokautem nic nie wskórają i na własną rękę godzą się. Okazało się, że z dwóch organizacyj: robotniczej i majsterskiej pierwsza okazała się silniejszą. Podczas gdy robotnicy wszystko robią solidarnie, wyłamują się majstrowie, bez względu na swoje weksle kaucyjne, z pod swojej organizacyi i dzisiaj zaledwie dziesiąta część z nich podtrzymuje lokaut.

KRONIKA.

Socyaliści na odpuście. Pod powyższym tytułem „Gazeta Narodowa" wywodzi żale z powodu naszej notatki, że na odpuście w Kalwaryi towarzysze nasi rozdali między pątników kilka tysięcy egzemplarzy „Latarni" i „Listu ks. Ściegiennego":

„Są to, jak wiadomo, druki agitacyjne, z którymi i na odpusty wciskają się socyaliści, aby zatruć ducha ludu nienawiścią do kościoła i klas inteligentnych".

„Gazeta Narodowa" wolałaby zapewne, aby na odpustach kolportowano wyłącznie misye jezuickie, cudowne bibułki, mleko matki boskiej i bilety do nieba, a „druki agitacyjne" pozostawiono myszom do zjedzenia. Tej przyjemności „Gaz. Nar." nie zrobimy; owszem, jeżeli już wolno kolportować, to postaramy się o rozrzucenie jak największej liczby „agitacyjnych druków", celem udaremnienia jezuitom interesu, choćby „Gaz. Nar." jeszcze raz miała nas posądzić o „zatruwanie ducha ludu". Co się zaś tyczy inteligencyi, to p. Vogel nie potrzebuje się obawiać: jego „inteligencya" nie jest narażoną.

Pokwitowanie. Komitet, który wystawił w Zakopanem „Tkaczów" Hauptmanna, złożył na moje ręce 209 K 23 h, jako połowę czystego dochodu z dwóch przedstawień na pomoc zaborowi rosyjskiemu; sumę tę odesłałem na ręce administracyi „Naprzodu". Zakopane, 21 sierpnia 1905. *Edmund Weisberg.*

Konkurs. Celem podniesienia powagi i godności stanu nauczycielskiego, osiągnięcia solidarności i organizacyi zawodowej całego stanu, ogłasza Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich w Krakowie konkurs na napisanie pracy, określającej prawno-społeczne stanowisko nauczyciela w stosunku do władz rządowych i autonomicznych, duchownych, szkolnych i innych czynników, z którymi się nauczyciel styka, jako wolny obywatel państwa, członek stanu nauczycielskiego, jakoteż jednostka prywatna. Warunki: Praca nie powinna przekraczać 5 arkuszy druku zwykłej książki. Termin nadsyłania prac do 1 listopada 1905 r. Wydział Towarzystwa wyznaczy komisyę z sił fachowych w celu oceny pracy. Za dwie najlepsze prace przeznacza się nagrody: pierwszą 150 K, drugą 100 K. Pożądane są także opracowania poszczególnych punktów niniejszego konkursu, które według wartości będą stosownie wynagradzane. Nagrodzone prace stają się własnością Towarzystwa, które je w odpowiedni sposób zużytkuje. Prace, opatrzone godłem wraz z kopertą zawierającą nazwisko i adres autora należy nadsyłać na ręce p. Józefa Parczyńskiego, dyrektora szk. wydz. im. św. Floryana na Kleparzu w Krakowie.

Znowu wypadek na budowie gmachu Izby handlowej zdarzył się we środę o godz. $5^1/_2$ po południu. Na montera Fremholda zakładającego na I. piętrze centralne ogrzewanie, spadła z II. piętra cegła i zraniła go w głowę. Fremholda po zaopatrzeniu przez stacyę ratunkową pozostawiono w leczeniu domowem.

Ciężkiemu potłuczeniu przy pracy uległ we środę po godz. 6 wieczorem robotnik kolejowy Józef Marzec. Przy wyładowywaniu pak na tutejszym dworcu kolejowym spadła mu ciężka paka na nogę i dotkliwie ją potłukła. Zaopatrzyła go stacya ratunkowa, a Marzec będzie przez kilka dni niezdolny do pracy.

Listy hiszpańskie zaczynają znowu pojawiać się w Krakowie i okolicy. W bieżącym miesiącu otrzymali takie listy Szymon Pelzman, kupiec zbożowy w Kętach, oraz Ludwik Kaden, przedsiębiorca budowlany w Krakowie. Stosownie do polecenia namiestnictwa odstępuje policya te listy konsulatowi austryacko-węgierskiemu w Madrycie, dla zbadania identyczności oszustów.

Z kroniki policyjnej. 54-letniego Wawrzyńca Knapika aresztował we środę policyant na pl. Szczepańskim. Knapik przechodził przez plac objuczony ogromną ilością wędlin, a gdy policyant zapytał go o ich pochodzenie — zaczął uciekać. Dopiero w ulicy Karmelickiej zdołano go przytrzymać i zbadano, że wędliny te ukradł Knapik w kawiarni Rosenstocka przy ul. Lubicz. Na razie osadzono go w aresztach policyjnych.

Młodociani przestępcy. Niezdrowe stosunki społeczne wytwarzają u dna mgły, u góry zaś plugawą skorupę. Rośnie w równie zastraszający sposób liczba młodocianych przestępców, jak wysoko urodzonych lub wysokie stanowiska zajmujących zbrodniarzy. To co się nazywa „sprawiedliwością", „władzą bezpieczeństwa", skwapliwie wyciąga swą karzącą dłoń, aby uderzyć młodocianego przestępcę, symboliczną opaską zakrywając oczy na źródła klęski społecznej, jaką się stały tak zwane w biurach policyjnych „szajki młodocianych złodziei". I jeżeli cudem uda się organom policyjnym wytropić taką „szajkę", to przy pomocy usłużnych, a bezmózgich reporterów gazeciarskich, reklamuje policya samochwalczo swą sprężystość wrzekomą, swój niby spryt i bujną inteligencyę. W takich razach przyczepia się aresztowanym wykolejeńcom epitety, jak „dobrze policyi znany złodziej", „stary znajomy", „notoryczny", „notowany" itp. błazeństwa z repertuaru szmokowskiego. Co to kogo obchodzi, że niejednokrotnie przestępstwo popełnia się z głodu, z nędzy, że w danych warunkach opuszczony chłopak mógł się stać tylko młodocianym przestępcą, którego więzienia wyszkolą na „nałogowca"? Czy kto dba o nich, o ich rodziców, o to, czy mają kawałek chleba i schronisko nad głową? Czy podpory społeczeństwa kiedykolwiek troszczą się o usunięcie przyczyn zła? Bezmyślne urzędowanie i reklama policyi, to jedyne dziś stosowane środki zaradcze.

Onegdaj aresztowała policya 17-letniego J. G. oraz J. S. pod zarzutem kradzieży zegarka i złotych pierścieni, 17-letniego F. S. i S. P. pod zarzutem kradzieży garderoby.

Ofiarą oszustwa pocztowego padła poczta krakowska. Stało się to w następujący sposób: Przed kilku dniami nadeszły do tutejszej poczty 3 przekazy telegraficzne na 700, 800 i 800 K dla „Emila Danke, handlarza bydła w Krakowie poste restante". Danke zgłosił się na pocztę i pieniądze odebrał. Dopiero przy obrachunku z zarządem poczt niemieckich okazało się, że powyższe 3 przekazy w Berlinie wcale nadane nie zostały. Zaczęto szukać — bez skutku. Dotąd nie zbadano, czy telegramy nadano w Berlinie, czy na jakiejś pośredniej stacyi między Berlinem a Krakowem, czy może ktoś na linii nieprawnie się włączył. Na razie zarząd austryackich poczt ponosi szkodę na 2.300 K, gdyż i ów Danke znikł bez śladu.

Porządki w piekarniach krakowskich i podgórskich mimo tak częstej krytyki publicznej urągają dzięki opieszalstwu odnośnych władz wszelkim przepisom hygieny. W piekarni Schleichkorna w Podgórzu naprzykład w pracowni panuje smród nie do wytrzymania od pobliskich wychodków, nie ma zupełnie sypialni, nie ma nawet ręcznika. Kiedy robotnicy upominają się o ręcznik p. Schleichkorn odpowiada, że jest dosyć starych worków. Podobne stosunki panują i w piekarni Klingera w Krakowie.

Formalistyka lekarza kolejowego. Ze Szczakowej piszą nam: Funkcyonaryusz kolei północnej, Jan Waga, zachorował w pociągu na przestrzeni Szczakowa-Trzebinia, skutkiem spożycia trujących grzybów. Na stacyi w Trzebini zwrócił się do naczelnika Szewczyka z prośbą o pomoc lekarską. Naczelnik polecił choremu udać się natychmiast do lekarza kolejowego, mieszkającego w odległości 2 kilometrów od stacyi w Trzebini. Lekarz ten odmówił udzielenia pomocy lekarskiej Wadze, ponieważ chory nie posiadał pisemnego doń polecenia, t. zw. „Anweisungu"; poradził mu tylko pojechać do Krakowa do szpitala. Chory, prawie bezprzytomny, dowlókł się do stacyi, skąd wyprawiono go pociągiem do Szczakowej. W nieobecności lekarza kolejowego w Szczakowej, musiano zawezwać z Jaworzna lekarza prywatnego, który udzielił doraźnej pomocy funkcyonaryuszowi, jak również zatrutej grzybami jego rodzinie,

Germanizacya. Wieś Uścikowo w Poznańskiem przechrzczono na Uschkau, Ryńsk pod Wąbrzeźnem na Schönbrod, Pałkowo Małe na Polkau, Bartoszewice na Bartelshof. „Ojczyzna" niemiecka powiększona!

Wypadek z automobilem spowodował śmierć radcy dworu Watzla, znanego z procesu byłego posła Walewskiego. Watzl bawił na urlopie u swego zięcia w Solce na Bukowinie i wziął udział w wycieczce automobilem. Automobil nagle skręcony, spadł z wysokiego gościńca do rowu, a Watzl poniósł śmierć na miejscu. Siedzący z nim pasażerowie doznali ciężkich obrażeń.

Na granicy rosyjskiej. Jak donosi berliński „Vorwärts", rząd rosyjski wzmocnił w ostatnich czasach w niebywały sposób pograniczne straże,

usiłując położyć tamę wezbranym prądom dezercyi. U każdego kilometra stoi kordon, złożony z 15 do 20 pieszych sołdatów i 4 do 5 kawalerzystów. Podczas gdy w dzień tylko kilku ludzi stoi na posterunkach, to w nocy cała załoga pograniczna wyrusza na swe stanowiska. Linia posterunków jest wtedy tak gęstą, że co sto kroków stoi piechur, a kawalerzyści utrzymują w kontakcie wszystkie posterunki. W niektórych, zapewne „niebezpiecznych" miejscach straże są podwójne, a nawet potrójne.

Błędnem jednak jest mniemanie, jakoby te środki były w stanie zapobiedz masowej dezercyi. Na wschodnio-pruskich np. granicznych przestrzeniach kolejowych nie znać wcale jakiekolwiek tamowania wychodźctwa. Na jednej tylko linii kolejowej przy pewnym pociągu zauważono jedenaście wagonów czwartej klasy z rosyjskimi wychodźcami. Na wszystkich przestrzeniach kolejowych, przy każdym pociągu, są przeciętnie dwa wagony z dezerterami. Emigracyjne stacye kontrolne są zawsze przepełnione. Na linii kolejowej Prostki-Królewiec w ustawicznym ruchu znajdują się wagony czwartej klasy z napisami „Emigranci via Królewiec do Ruhleben".

Pomiędzy emigrantami spostrzega się obok rodzin z liczną dziatwą, także młode dziewczęta, a przedewszystkiem młodzieńców, obowiązanych do służby wojskowej. Podczas gdy prąd emigracyjny raczej rośnie, niż maleje, to z drugiej strony charakterystycznym jest również fakt, że z całej masy poddanych rosyjskich, którzy przed laty wyemigrowali do Ameryki i Anglii, zaledwie jednostki powracają do kraju.

Niedawno przekroczył granicę rosyjsko-pruską oddział żołnierzy, liczący 26 ludzi z oficerem na czele. Dezerterzy sprzedali na tandecie broń i mundury i podążyli dalej.

Z praktyki tarnopolskiej Kasy chorych. Z Tarnopola piszą nam: Przed kilku dniami robotnik stolarski Stefan Lisowski udał się do Kasy chorych po poradę lekarską. Czuł się od pewnego czasu chorym, ale nie chciał zrazu iść do Kasy, żeby nie mieć nic do czynienia z pp. Ekhardtami i Münzerami, kiedy jednakże czuł się coraz bardziej słabszym poszedł i — dowiedział się, że mu nic nie jest i że picie kwaśnego mleka najlepszem dla niego jest lekarstwem. — Niestety nie było mu danem stwierdzić słuszności tej recepty, bo w kilka godzin potem zemdlał, a przewieziony do szpitala, na drugi dzień umarł.

Wypadek ten nie jest odosobnionym, bo w poprzednich latach kilku robotników także umarło z powodu niedbalstwa lekarzy. Nic dziwnego więc, że wśród ubezpieczonych brak zaufania, odraza wprost do lekarzy Kasy wzrasta. Wobec zarzutów poważnych, podnoszonych przeciw dr Ekhardowi i dr Münzerowi, każdy inny dbały o swą godność człowiek z zajmowanej posady dawno ustąpiłby. Ci panowie jednak tego nie robią.

To samo odnosi się do zarządu, na którego czele stoi zbankrutowane pod każdym względem indywiduum Oczeret, oraz p. Liebmann. Co do ostatniego, to ten zapewniał, że jest człowiekiem „humanitarnym" (!), jednakże tego humanitarnego wpływu jego na instytucyę — zupełnie nie widać. Aczkolwiek wybory delegatów odbyły się przed 5 miesiącami, zarząd dotychczas walnego zgromadzenia nie zwołał, starostwo tę dzierżawę Kasy przez p. Oczereta najobojętniej traktuje. Jednakże stan obecny dłużej trwać nie może, miara cierpliwości robotników przebiera się. Raz jeszcze wzywamy zarząd do natychmiastowego zwołania walnego zgromadzenia nowo wybranych delegatów robotników i reprezentantów pracodawców.

Typowe rosyjskie ogłoszenie. W uniwersytecie kijowskim wywieszone zostało ciekawe ogłoszenie: „Podaje się do wiadomości, że w szkole realnej na wyspie Sachalin opróżniły się posady dla nauczycieli: przyrody, geografii i angielskiego. Ubiegający się o te posady mają się zwracać do dyrektora".

Jest to na pewne także środek manifestacyjny w rodzaju depesz Liniewicza, aby przekonać Japończyków, że Sachalin uważany jest jeszcze za rdzennie rosyjską prowincyę.

Skutki ukazu tolerancyjnego. Niedawno ukaz carski oddał Armeńczykom wszystkie zrabowane przez Plewego z ich świątyń rzeczy. To było w teoryi, w praktyce jednak, jak donoszą rosyjskie pisma, nietylko nie oddano im nic, ale jeszcze skradziono to, co uszło uwagi carskiej policyi podczas pierwszej konfiskaty.

Nowe dzieło Maeterlincka. Znakomity poeta belgijski, Maurycy Maeterlinck ukończył właśnie pięcio-aktową baśń „Niebieski ptak".

Wiadomość tę zakomunikował Maeterlinck pewnemu dziennikarzowi, który go wypytywał o jego opinię o nagrodach szkolnych. Poeta dał w tej materyi następującą odpowiedź: „Rozdzielanie nagród było dla mnie otwartemi podwojami, przez które spoglądałem na blask swobody wakacyjnej. Zresztą wcale nic mię one nie interesowały. Byłem wielkim głupcem, a nagrody otrzymywałem tylko za — gimnastykę".

Zgromadzenie fryzyerów. Zwracamy uwagę, że zgromadzenie krakowskich pomocników fryzyerskich odbędzie się w niedzielę nie o godz. 3, ale o 5 po południu w lokalu stow. „Postęp" (ul. Starowiślna 42).

Z teatru miejskiego. Praca nad odnowieniem i oczyszczeniem teatru, instalacyą światła, oraz zabezpieczeniem rezerwoarów wodnych, odnowieniem dekoracyj itp. postępnje ze zdwojoną gorliwością. Wczoraj odbyła się próba z niedzielnego przedstawienia „Kościszki pod Racławicami" A. Lasoty w zmienionej obsadzie, częściowo nowej wystawie i garderobie, ze wzmocnionymi chórami, tudzież orkiestrą „Harmonii", która od soboty stale grać będzie w teatrze.

W sobotę danym będzie, jako inauguracyjne przedstawienie, słynny dramat St. Wyspiańskiego „Wesele". W przedstawieniu tem weźmie udział prawie cały personal artystyczny z dyrektorem Solskim w roli Gospodarza na czele. — Będzie to zarazem rodzaj jubileuszu tego ulubionego dramatu, cyfra bowiem jego reprezentacyj dobiega okrągłej liczby pięćdziesiąt.

ZAWIADOMIENIA.

- **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota 26 b. m.: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem Stanisława Wyspiańskiego.

Niedziela 27 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty, z muzyką K. Hoffmana.

Poniedziałek 28 b. m. „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Wtorek 29 b. m.: „Dziady", sceny dram. w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Środa 30 b. m.: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 31 b. m.: „Kordyan", poemat dram. w 10 obrazach J. Słowackiego.

Piątek 1 września: „Na zawsze", dramat w 4 aktach Lucyana Rydla.

Sobota 2 września: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. Savage'a.

Niedziela 3 września: „Ksiądz Marek", poemat dramatyczny w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Strejk powszechny w Warszawie.

Berlin, 24 sierpnia. „Vossische Ztg" donosi z Warszawy pod datą 23 b. m. Z powodu ogólnej uchwały stronnictw agitujących — **strejk dzisiaj w południe ustał.** Dzienniki wieczorne pojawiły się znowu. Jutro rozpoczyna się praca w fabrykach.

Zgromadzenie studentów uchwaliło jednogłośnie nadal nie uczęszczać na wykłady.

Warszawa, 25 sierpnia. W środę wydała P. P. S. odezwy, wzywające do zaprzestania strejku i powrotu do pracy, ale równocześnie nawołujące do gotowania się do nowych wysiłków, nowej walki.

Warszawa, 25 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Nad miastem i okręgiem warszawskim **zawieszono stan wojenny.**

Warszawa, 25 sierpnia. (Warsz. ag.). Strejk trwa jeszcze częściowo w Łodzi, Piotrkowie, Włocławku i Sosnowcu. Przebieg wszędzie spokojny.

Strejk powszechny w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 25 sierpnia. Dziś wybuchł strejk w całem Zagłębiu przy masowem rozpowszechnieniu proklamacyj P. P. S.

Zerwanie mostu kolejowego w Radomiu.

Warszawa, 25 sierpnia. W pobliżu Radomia wysadzono dynamitem most kolejowy. W Warszawie panuje spokój. Jak się okazało, onegdajsze starcie strejkujących robotników z batalionem kolejowym, odkomenderowanym do służby, nie miało groźnych następstw. Tylko kilka osób odniosło lekkie rany.

Radom, 25 sierpnia. (Warsz. ag.). Zamach dynamitem na most kolejowy wykonano na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu osobowego do Warszawy. Komunikacya została przerwana na czas dłuższy. Sprawców nie ujęto. Jak się okazuje, eksplozyę wywołano lontem, który czas dłuższy tlił się w wyżłobionym na ten cel rowku. O udział w zamachu podejrzany jest dróżnik, który przed nadejściem pociągu oglądał most — na podstawie jego jakoby niejasnych odpowiedzi. Wybuch był tak silny, że zerwał druty telegraficzne.

Zamach na policmajstra.

Radom, 25 sierpnia. Policmajster radomski, który raz już był uszedł zamachu, został zabity.

Napad na arsenał.

Mitawa, 25 sierpnia. (Warsz. ag.). Grupa złożona z kilkuset ludzi wdarła się do arsenału i zabiwszy trzech strażników zabrała **2000 sztuk karabinów** i kilkanaście pudów ładunków.

Po zdobyciu, uzbroiwszy się w owe karabiny, przeszli w pochodzie część miasta i schowali się w lasy. Zawezwano telegraficznie wojsko, przebywające na manewrach.

Przeciw twórcom napadu ma być urządzona wyprawa. W mieście panika, ludność obawia się krwawych walk.

Milicye obszarników.

Berlin, 25 sierpnia. „Vorwärts" donosi, że w Królewcu jakieś biuro stręczenia służby dworskiej poszukuje wysłużonych podoficerów i oficerów niemieckich dla utworzenia u niektórych właścicieli dóbr w Inflantach rodzaju milicyi ochronnej. Niejaki hr. Orłowski zaangażował już 75 niemieckich podoficerów; podobnie inny właściciel. Otrzymują oni przy przybyciu rewolwery, pałasze i konie. Właściciele przyjmują tylko wysłużonych żołnierzy.

Rokowania pokojowe

Londyn, 24 sierpnia. Wczorajszą swoją depeszę z Portsmouth, jakoby w ciągu rokowań pokojowych na popołudniowem wczorajszem posiedzeniu konferencyi, podpisano protokóły, prostuje biuro Reutera pod dzisiejszą datą, iż podpisów na protokóle nie załatwiono, a podpisano tylko cztery artykuły. Obrady nad artykułem siódmym odroczono. Trzy artykuły wzięto ponownie pod obrady konferencyi. Japońscy delegaci przedłożyli nową propozycyę, którą Witte określił, jako dawny warunek, ułożony w nowej formie. Witte prosił o pozostawienie mu czasu, aby mógł odpowiedzieć pisemnie. Propozycya japońska ma zmierzać do tego, aby Rosya odkupiła połowę Sachalinu za kwotę yenów 1,200.000. Konferencyę pokojową odroczono do dnia 26 sierpnia.

Londyn, 24 sierpnia. „Daily Telegraph" donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że na tamtejszej giełdzie poszły kursa znacznie w górę.

Portsmouth, 24 sierpnia. (Biuro Reutera). Propozycya Roosevelta w sprawie wykupna Sachalinu, jak się zdaje, nie została przedłożoną konferencyi. Prezydent jednak otrzymał od Japonii zgodę na tą propozycyę. Dzisiaj ogólnem było w kołach urzędowych zdanie, że Japończycy postawią propozycyę Roosevelta jako swoją. Na konferencyi prawie wszyscy członkowie rosyjskiej misyi byli za ugodą. Na tej podstawie sądzić można, że w tej formie pokój honorowy da się osiągnąć.

Portsmouth, 24 sierpnia. Jak słychać Japończycy byliby gotowi skreślić artykuł X. i XI.

Paryż, 24 sierpnia. „Matin" donosi z Portsmouth, że Witte w rozmowie o ewentualnem wykupnie Sachalinu dał wyraz przekonaniu, że Rosya nie zgodzi się na nie, gdyż jest ono odszkodowaniem wojennem w ukrytej formie. Jego zdaniem odpowiedź Rosyi będzie definitywną.

Londyn, 25 sierpnia. Korespondent „Daily Telegraph" donosi: Witte kilkakrotnie prosił Komurę o podanie rachunków za zaopatrzenie rosyjskich jeńców i rannych, zapewniając, że rachunek będzie uznany choćby był najwyższy. Ale Komura nie chciał tego uczynić, widząc niewątpliwie ogromną różnicę, jaka zachodzi między tymi rachunkami a odszkodowaniem wojennem, które suma ta ma w części zastąpić.

Wspomniany korespondent, który od początku był bardzo pesymistycznie usposobiony. ostrzega i dzisiaj przed optymizmem i pisze: Wbrew zdaniu moich wszystkich kolegów sądzę, że szanse pokoju do szans wojny mają się tak, jak stosunek 1:99. Różnice zdań są ogromne, i nie łatwo dadzą się załatwić.

Korespondent „Morning Post", który donosił wczoraj, że pokój jest zapewniony, obstaje i dzisiaj przy tej wiadomości i twierdzi, że zna wysokość żądanego odszkodowania, lecz nie może jej podać. Różnica między japońskiemi propozycyami a tem, czego Rosya żąda, jest tak małą, że zgodę da się bardzo łatwo osiągnąć. W sobotę przedłoży Witte ze swej strony propozycye, jako odpowiedź na propozycye japońskie. Wtedy zapewne dojdzie do kompromisu.

Berlin, 25 sierpnia. Korespondent „Lokal-Anzeigera" donosi, że sytuacya na konferencyi pokojowej jest niezmieniona, a optymizm jest zupełnie nieuzasadniony. Zdaniem korespondenta, rokowania toczą się jeszcze tylko dlatego dalej, bo obie strony nie chcą tak prędko zrywać mostów za sobą.

Londyn, 25 sierpnia. Korespondent „Timesa" donosi, że pewien bardzo poważny rosyjski dyplomata wyraził się o onegdajszej konferencyi pokojowej w sposób następujący: Nie postąpiliśmy ani o krok naprzód, a japońska propozycya jest to stary wróg w nowym uniformie. Co do wysokości żądanego odszkodowania wojennego, odmówił dyplomata wyjaśnienia ściślej cyfry, powiedział jednak, że Japończycy żądają więcej jak 100, a mniej jak 200 milionów funtów szt. Mylą się jednak, jeżeli sądzą, że Rosya cokolwiekbądź zapłaci.

Nadzieje Roosevelta.

Nowy Jork, 25 sierpnia. Według telegramu „New York Wordl'a" z Oysterbay, prezydent Roosevelt otrzymał od amerykańskiego ambasadora z Petersburga depeszę, liczącą 500 słów, w której tenże zdał sprawę z przebiegu onegdajszej trzygodzinnej audyencyi swej u cara. Mimo, iż treść depeszy jest trzymaną w tajemnicy, wiadomem jest, iż Roosevelt żywi nadzieję, że pokój będzie zawarty.

Wojna rosyjsko-japońska.

Potyczki w Mandżuryi.

Petersburg, 25 sierpnia. (Pet. ag. telegr.). Telegram generała Liniewicza donosi z okolicy Hailungczen z 23 bm.: Oddział naszych wojsk posunął się ku dolinie Czingche i obsadził wieś Lagusiadzy, poczem wysłał kawaleryę w kierunku zachodnim. Drugi oddział wyparł Japończyków z miejscowości Szimiaodzy, trzeci ze stanowiska na południe od Mobeiszan. Przeciw stanowisku Japończyków koło Julandzy wysłano trzy kolumny wojsk celem obejścia nieprzyjaciela. Japońska kompania cofnęła się ku Sen-Tien. Kontratak Japończyków odparto.

Z Korei donoszą z 21 b. m., że Japończycy wykonali atak na Kiangosugu, ale zostali odparci.

TELEGRAMY.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 25 sierpnia. Dzienniki donoszą, że znowu dwóch posłów wystąpiło z partyi liberalnej.

Wiedeń, 25 sierpnia. Biuro korespondencyjne na podstawie zasięgniętych informacyj, zaprzecza podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby bar. Banffy przed paru dniami odbył konferencyę z ministrem wojny i szefem sztabu generalnego.

Cholera?

Kwidzyń, 25 sierpnia. „Neue Westpreus. Mitteilungen" donoszą: Wśród flisaków z za rosyjskiego kordonu w ostatnich dniach koło Chełmna stwierdzono dwa wypadki cholery; z tych jeden zakończył śmiercią. Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta rządowego odbyła się w tej sprawie konferencya lekarska dla wydania zarządzeń celem zapobieżenia szerzeniu się epidemii. Do obaw niema żadnej podstawy.

Rozwiązanie unii.

Sztokholm, 25 sierpnia. Na onegdajszej radzie gabinetowej zdał minister sprawiedliwości sprawę z ostatniej uchwały stortingu, a zarazem zaproponował, by król udzielił radzie państwa pełnomocnictwa do rozpoczęcia z rządem norweskim pertraktacyj — oraz uprawnił rząd, by jego delegaci zeszli się z delegatami norweskimi. Następca tronu-rejent dał przyzwolenie na te propozycye.

Podróż mikada.

Paryż, 24 sierpnia. Z Tokio donoszą, że bezpośrednio po powrocie księcia Arissugawy z Europy, mikado postanowił przyjąć zaproszenie króla Edwarda i przybędzie do Angli, a następnie zwiedzi najważniejsze miasta kontynentu. Podróż ma nastąpić zaraz po zawarciu pokoju.

Sprawa marokańska.

Paryż, 24 sierpnia. „Figaro" donosi, że prezydent ministrów na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu rady gabinetowej poda do wiadomości zarządzenia, jakich użyć należy, celem zagwarantowania praw francuskich w Marokko. Prawdopodobnem jest uchwalenie demonstracyi floty. „Matin" dowiaduje się, że demonstracya ta odbędzie się przed Tangerem. „Petit Journal" donosi natomiast z Tangeru, iż krąży tam pogłoska, że Francya obsadzi niebawem okręg nadmorski Udjida.

Paryż, 25 sierpnia. Wczoraj przed południem odbyła się rada gabinetowa, na której prezydent ministrów zdał sprawę o stanie pertraktacyj w sprawie marokańskiej i doniósł, że rząd niemiecki w najbliższym czasie wręczy odpowiedź na propozycyę Francyi.

W kwestyi uwięzienia w Marokko pewnego algierskiego poddanego zawiadomił Rouvier, iż poseł francuski w Marokko otrzymał polecenie zażądania natychmiastowego wypuszczenia na wolność Algierczyka, zostającego pod ochroną Francyi i w razie odmownej odpowiedzi, zagroził demonstracyą wojsk.

Zamach na metropolitę.

Konstantynopol, 24 sierpnia. Nadeszła tu depesza ekumenijskiego patryarchatu, donosząca, że onegdaj uczyniono zamach na metropolitę Strumnitza. Metropolita wyszedł bez szwanku, tylko towarzyszący mu archimandryta odniósł rany.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Poufne zgromadzenie członków stow. „Postęp"** w Krakowie odbędzie się w sobotę 26 b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu stowarzyszenia (Starowiślna 42).

× **Zabawę ludową** na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej urządza w niedzielę 27 b. m. stowarzyszenie robotników budowlanych w Krakowie. Początek zabawy o godz. 2 po południu. Program: muzyka, tańce, kosz szczęścia, wesoła poczta, konfetti, strzelnica japońska i inne zabawy towarzyskie. Koniec zabawy o godz. $8^1/_2$ wieczorem. Wstęp 20 ct. W razie niepogody odbędzie się zabawa 3 września.

× **Baczność młodociani w Krakowie!** W niedzielę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi tow. dr Emil Bobrowski odczyt dla robotników młodocianych chrześcijańskich p. t.: „położenie robotników młodocianych a organizacya", w lokalu przy ulicy Starowiślnej 42.

× **Poufne zgromadzenie podgórskich robotników piekarskich** odbędzie się w piątek w lokalu stow. „Postęp" w Podgórzu (Mały Rynek 4). Ze względu na ważność spraw pożądany jak najliczniejszy udział.

× **Podgórze. Baczność robotnicy budowlani!** W piątek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zebranie robotników budowlanych w lokalu stow. „Postęp", Mały Rynek 4.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).